

ŁÓDZKIE ECHO WIECZORNE

Numer pojedynczy 20 gr.

Redakcja: Zawadzka 1. Administracja: Piotrkowska 11. Telefony: 38-28, 228 i 229.
Redakcja otwarta dla interesantów tylko od godz. 11 rano do 2 po poł. Administracja czynna od godz. 9 rano do 7 wiecz. bez przerwy. Redaktor lub jego zastępcza oraz dyrektor wydawnictwa przyjmują od godz. 1 do 2 po poł.

Straszliwa śmierć 6-ciu robotników pod parowozem. Zderzenie drezyny z pociągiem.

Slonim, 22. 9. (Tel. wł. „Łódzk. Echo Wiecz.“). — Straszliwy wypadek wydarzył się wczoraj na linii Wólkowyśk — Slonim. Grupa robotników złożona z 25 osób wyruszyła drezyną w kierunku Slonimia. Nagle robotnicy z przerażeniem ujrzeni przed sobą pociąg osobowy, który, jak mniemali, już przeszedł. Okazało się jednak, że pociąg spóźnił się o kilkanaście minut. Ze względu na gęstą mgłę robotnicy dostrzegli niebezpieczeństwo zbyt późno. Paru z nich zdołało się uratować, zeskakując z drezyn, większość jednak na

niej pozostała. Nastąpiło straszne zderzenie, którego skutki były tragiczne. Sześciu robotników poniosło śmierć na miejscu, kilku odniosło ciężkie obrażenia. Robotnicy wyrzuceni w powietrze w chwili zderzenia, dostali się pod koła pociągu i tam ponieśli straszną śmierć. Sa to: 58-letni Kazimierz Cześlak, 27-

letni Jan Kluszczewski, 17-letni Antoni Fedziuk, 19-letni Czesław Leonik, 24-letni Michał Fedziuk i 30-letni Paweł Rybak. Na miejsce tej strasznej katastrofy przybyły władze śledcze kolejowe i policyjne z lekarzem kolejowym dr. Władysławem Wilradem, celem przeprowadzenia dochodzenia i ustalenia odpowiedzialności za tę masową śmierć robotników.



Pp. Osinówna i Fijałkowska, b. wychowanki klasztoru marjawickiego w Płocku, b. członkinie dziewczęcego klubu mandolinistów, który przygrywał Kowalskiemu podczas scen miłosnych — w drodze do sądu.

Nowoczesny kult Afrodyty. (Tajemnice klasztoru w Płocku — patrz str. 2-ga).



Marjawicki arcybiskup Kowalski, oskarżony przez byłe wychowanki klasztoru marjawickiego w Płocku o wybujałą erotomanję i zadowolani swęj lubieżności pod osłoną religij.



Marjawicki biskup Próchniewski, najbliższy współpracownik Kowalskiego.

Marszałek Daszyński podjął próbę utworzenia większości sejmowej.

Z Warszawy donoszą: Przed swoim wyjazdem na uroczystości w Stanisławowie i Czarkowej marszałek Sejmu, p. Daszyński, wystosował — jak się dowiadujemy — pismo do przewodniczących klubów sejmowych, z propozycją odbycia w dniu 1-go października zebrań prezesów klubów, celem zorientowania się w sytuacji i omówienia programu prac w nadchodzącej sesji budżetowej. Wedle wiadomości, pochodzących z kół zbliżonych do marszałka Sejmu oraz od posłów kilku klubów marszałek Daszyński pragnie zapoznać się z opinią klubów i zbadać możliwość utworzenia stałej większości rządowej, ewentualnie takiej większości, która by najważniejsze zadania parlamentarne załatwiała „od wypadku do wypadku”. Koła poselskie uważają, że zaproszenie marszałka Daszyńskiego nastąpiło po dwu jego rozmowach z premierem Bartlem, co jednak nie można uważać za zupełnie ścisłą wiadomość.

Wybory do izby wyższej w Danji nie dały socjalistom oczekiwanej większości.

Kopenhaga, 22. 9. (Tel. wł. „Ł. Echo Wiecz.“). Wybory do Landstingu, które odbyły się wczoraj, dały rezultat nieoczekiwany. Liberalna partja rządowa straciła na rzecz socjaldemokratów i feroezów trzy mandaty w południowej Jutlandji i Północnym Szlezewigu, 2 mandaty z tej liczby przypadły socjal-demokratom i 1 feroezom. Ogółem liberalowie uzyskali w landstingu 28 mandatów, socjal-demokraci 27, konserwatyści 27, demokraci — 8, feroerzy — 1. Konserwatyści i demokraci zatrzymali swój dawny stan posiadania. Konserwatyści i liberalowie posiadają w sumie

40 mandatów, stronnictwa opozycyjne 36 (przy dawniejszych 43 mandatach przeciwko 33 mandatom prawicy). Kandydat niemiecki burmistrz Jakobsen-Sonderburg nie przeszedł, ponieważ otrzymał zbyt małą ilość głosów.

Przed nową emisją akcji Banku Polskiego. Zapisy dawnych akcjonariuszy.

Z Warszawy donoszą: Jak wiadomo, Ministerstwo Skarbu będzie musiało przy sprzyjających warunkach rynkowych wyłożyć do sprzedaży nową emisję (drugą) akcji Banku Polskiego, przyjętą w myśl dekretu stabilizacyjnego przy realizacji pożyczki stabilizacyjnej przez skarbu państwa. Ponieważ wszystkie akcje Banku Polskiego są imienne,

przeto będą mogli nabyć nowe akcje tylko ci ze starych akcjonariuszy, których akcje zapisane będą w chwili ogłoszenia nowej emisji do księgi akcji banku. Wobec tego pożądanem jest, ażeby stary akcjonariusze, posiadający akcje Banku Polskiego, nabyte na giełdzie, a nie przeprowadzone przez księgi, postarali się o wypełnienie figurujących na nich certyfikatów in blanco i zarejestrowali je w Banku Polskim na swoje imię.

Ładny początek nowego klubu.



Drużyna Pracowników Zjednoczonych, która zorganizowana została na terenie zakładów przemysłowych Scheiblera i Grohmana rozegrała w dniu wczorajszym pierwszy swój mecz piłkarski z drużyną Banku Handlowo-Przemysłowego w Łodzi bijąc ją w stosunku 5:0. Fot. A. Meyer.

Minister Zaleski w drodze do Warszawy.

Minister Zaleski wyjechał wczoraj wieczorem z Paryża i przybędzie do Warszawy w niedzielę o godz. 9 rano.

Giełda.

Pierwsza przedg. warszawska	
Londyn	43,25
Nowy-Jork	8,89
Paryż	34,82
Szwajcaria	171,59
Druga przedg. warszawska.	
Dolar w obrotach prywatnych	8,89
Pierwsza przedg. gdańska.	
Warszawa	57,86
Złoty	57,92
Dolar	5,14
Przekaz na Warszawę	8,90

Dolar w Łodzi.

Banki dewizowe w dniu dzisiejszym kupowały około godziny 12-ej efekty 60 kursie — 8.84. Prywatnie dolar w żądaniu 8.90. W placeniu 8.89. Tendencja spokojna. Podaż dostateczna.

Filmem otwarcia GRAND-KINA

BĘDZIE

Niepotrzebny człowiek z JANNINGSEM

Tajemnice klasztoru marjawickiego w Płocku.

„Ach co za rozpusta, nawet akt oskarżenia przy tem błędnie” —

rzekła p. Osinowa zaciągając ręce po przesłuchaniu. Dalszy ciąg nsacyjnego procesu.

Z Płocka donoszą:

Minał już piąty dzień rozprawy w procesie arcybiskupa marjawickiego Kowalskiego, a jeszcze w dalszym ciągu zeznają świadkowie oskarżenia poszkodowane młode kobiety.

które oskarżają Kowalskiego o wyzyskiwanie ich sytuacji, jako wychowawcy i zakonnic, znajdujących się pod jego opieką i dopuszczanie się czynów lubieżnych.

Wszystko to przy drzwiach zamkniętych. Państwemu sprawozdawcy sądowemu padają więc jedynie okrutne wrażeń kuluarowych.

dominującym wrażeniem w dniu wczorajszym jest wysoka niewłaściwe zachowanie duchownych marjawickich, wypełniających kłudy sądowe i obciążających swego oskarżonego zwierzech nika na sali w czasie rzadkich przerw.

Niektóre, przychylnie nawet początkowo usposobione osoby, nie kryją się z niesmakiem, jaki zrodziła w nich niesłychana buta, nie wspólnego z suknią zakonną nie mająca oraz dalekie od elementarnych przyzwoitości manery duchownych marjawickich.

Silą się oni na odgrywanie roli panów nietyko sytuacji ale i gmachu sądowego. Zaczęli dzień nikarzy, wręcz na nich napadają. Charakterystyczne było zajęcie między jednym ze sprawozdawców i księdzem marjawickim Tułubą, obrońcą oskarżonego.

Gdy w czasie przerwy dziennikarz ów zaczął rozmawiać z jedną z poszkodowanych, ks. Tułuba doskoczył do niego z ostrymi słowami. Wynikła scysja, która rozwinęła komornik sądowy, przywołując ks. Tułubę do porządku. Historje tego rodzaju nie były wypadkami sporadycznymi.

Adherenci Kowalskiego są w gmachu sądowym bardzo pewni siebie, a dlaczego tak jest, wydało się zgola wypadkiem.

Przyczyniła się do tego rozpatrzona w jednym z płockich sądów pokoju sprawa przeciwko marjawickiemu Miszczakowi, który przed gmachem sądu, w pierwszym dniu procesu,

uderzył policjanta, w czasie, gdy ten interwenjował przy scysji między szoferem auta marjawickiego a przegodnym przechodniem Jabłońskim.

Sądowno już wczoraj, co świadczy o wielkiej sprawności płockich sądów, Miszczaka bronili duchowni marjawicki, ks. Nowakowski. W czasie przedmówienia obrońcy wymknęło mu się znamienne zdanie:

— Jeśli tu, przed gmachem sądu, mamy swoją „straż ochronną”, to jedynie dla obrony naszych duchownych.

Szofer marjawicki Miszczak został wczoraj skazany na miesiąc więzienia. Ks. Nowakowski złożył zaraz za niego kaucję w wysokości 150 zł.

A tymczasem na sali sądu okręgowego zeznawała wczoraj św. Badowska.

Zarządzona po jej zeznaniu przerwa dostarczyła kuluarom sądowym wiele mówiących szczegółów.

Z sali za Badowską wychodzi pani Osinowa, ścisiska ją za ręce i woła:

— Ależ pani mówiła! No, teraz nic go już nie uratuje!

Jak straszne rzeczy, Boże! Boże!... Ale, że pani, będąc w odmiennym stanie, miała siłę tak długo zeznawać, że też nerwów pani starczyło.

Tu pani Osinowa obraca się ku jakiejś starszej niewieście i zalamuje ręce z rozpaczą:

— Pani droga, na co ja przyszedłam, muszę patrzeć, jak córka moja, niedorośla panienka słucha rzeczy tak strasznych, że wprost uszy wlewna i słabo się robi. Pani droga, ja

lesem mężatką już 25 lat i coś podobnego nawet mi się nie śniło, ani nie wleźlałam nawet, że to tak można.

Ach, co za rozpusta, nawet akt oskarżenia przy tem błędnie.

Z sali wychodzi grupa panienek: Tomesówna, Osinówna i Fijałkowska młodsza, wszystkie z wylekami na twarzy. Mijają się w przejściu z zakonnicą Żytkówną, niegdyś starszą swą koleżanką.

— Krzyż całowałaś przy przysiędze, a teraz kłamiesz jak strasznie — mówi Osinówna.

— Tak, tak — podtrzymują ją energicznie koleżanki.

— Same kłamie — rzuca zakonnica z urągliwym uśmiechem, siada na ławce, otwiera psalterz i zaczyna się z niego modlić.

Gdy sąd wszedł ponownie na salę, przystąpił do badania Henryki Fijałkowskiej, siostry badanej wczoraj Halny.

To, co odczytał o niej przewodniczący w czasie jawnej rozprawy, przedstawia się, jak następuje:

Henryka Fijałkowska wstąpiła do klasztoru marjawickiego w czerwcu 1924 r. Po roku otrzymała habit i imię Romana. Opuściła klasztor w listopadzie 1926 r. Zauważyła, że Kowalski obcałowy-

wał publicznie i na osobności zakonnicę i dziewczynki z internatu, wyróżniał więcej przystępnie, brzydsze przebiegał pracą.

Słyszała, że zakonnicę i dziewczynki chodziły do Kowalskiego wieczorami. To wszystko w związku z przecięciem jej pracy, zniechęciła ją do opuszczenia klasztoru.

Ostatnim z przesłuchanych wczoraj świadków była Józefa Paluchówna. Jest to pierwsza kobieta z pośród dotychczas zbadanych, której można odmówić urody. Ubrana z małomieszkańską.

W akcie skrócenia czytamy o niej: Józefa Paluchówna wstąpiła do zakonu w roku 1911, a opuściła klasztor w lutym 1926 r., przekonawszy się, że w klasztorze uprawia się rozpusta. Według zeznania Paluchówny w klasztorze marjawickim jest specjalna organizacja,

zwana „kościółem filadelfijskim”. Jest to zgromadzenie wszystkich zaślubionych i kandydatów mianowanych przez Kowalskiego do stanu małżeńskiego, składające się jedynie z księży i zakonnic.

Ustrój kościoła „filadelfijskiego”, jak słyszała Paluchówna od siostry Damiany, należącej do grona tego kościoła, dzieli się na trzy stopnie.

Przyjęcie dokonywa biskup Kowalski bez świadków w następujący sposób: Oświadczając, że miał „objawienie” od niebios, wskazując mu na jakąś zakonnicę, jako kandydatkę na małżonkę. Wzywa ją do siebie, oznajmia o tej woli nieba i przez pocałunek w usta, dotykając swoim językiem jej języka, przyjmuje ją do stopnia pierwszego kościoła „filadelfijskiego”. Pocałunek ten ma znaczenie oczyszczające. Zależnie od „zrozumienia” kandydatki objawionego Kowalskiemu, Kowalski przyjmuje ją do drugiego stopnia przez położenie swej ręki na lewej obnażonej pierś kandydatki.

Do trzeciego stopnia rytuał wymaga ukleknienia obojga naprzeciw siebie i innych obrzędów, których siostra Damiana podać nie chciała. Gdy Paluchówna zapytała o obecność przelożonej zakonu w Lublinie, Helenę Marczewską, w zakonie Lucyne, dlaczego tak zdaleka trzyma się od przelożonych księży, ta odpowiedziała, że chce być uczciwą i

żoną jedynie swego męża. Zachodzą wątpliwości, dodaje, czyże są dzieci w złobku, czy małżeństw marjawickich, czy Kowalskiego. Oprócz żony przelożonej Kowalski ma sześć obłubienic.

Fakt ten również stwierdza b. marjawicka z konnica Marja Wasakówna. Obłubienicami temi są siostry: Miłoci, Dilekta, Klementyna, Michaela, Celestyna i Regina. Innym księżom Kowalski też przydzielał miłośnice. Wszystkie miłośnice należą do kościoła filadelfijskiego. Jednocześnie Paluchówna stwierdza o wzywaniu przez Kowalskiego dziewcząt na noc.

Na tem wczorajsze posiedzenie zakończono. Wedle prywatnych informacji, zasłagniętych u przewodniczącego trybunału, rozprawa ciągnąć się będzie prawdopodobnie jeszcze przez cały przyszły tydzień.

„Dziewczyna umiała tańczyć i grać”. Takiego nabytku nie chciano wypuścić z „klasztoru”.

Kim są i co robią t. zw. poszkodowane? Skąd znalazły się w styczności z marjawitami?

Te ustawicznie nasuwające się pytanie udało się częściowo rozwiązać dzięki temu, że rozprawa rozpoczęła się wczoraj o godzinie 10-tej, zapowiedziana zaś była na godzinie 9-tą.

Wszyscy byli zebrani na sali. Sala była otwarta i dostępna, świadkowie zaś podczas rozprawy tajnej albo są zamknięci w sali niedostępnej, albo w równie niedostępnej specjalnej poczekalni, strzeżonej przez policjanta.

Z rozmowy z p. Osinową, matką jednego z głównych świadków oskarżenia Marii Osinówny, wynikałoby, że wojna i zniszczenie powojenne zgarnęły u marjawitów wielu rozbitków.

— Gdzie panie mieszkają teraz i czym się panie zajmują?

— Mieszkam w Warszawie. Ja mam posadę, jeden syn zarabia 25 zł. tygodniowo. Córka Marija, ta tutaj (pokazuje na świadka p. Osinównę), była maszynistką u p. Zarebskiego, od miesiąca nie pracuje.

— To pani ma więcej dzieci?

— Czworu. Mój mąż był w Płocku przed wojną kasjerem bankowym, podczas wojny był oficerem. Z chwila, kiedy nadeszli Niemcy, zostaliśmy ewakuowani do Rosji na Kaukaz. Potem pozostaliśmy na Kaukazie jeszcze rok bez meża, którego bolszewicy zabrali i wywieźli w głąb Rosji. Od 7 lat słuch o nim zaginął. Powróciłam wreszcie „Dziewczyna umiała tańczyć i grać”

Humor ludzi w niebieskich bluzach.

Po likwidacji strajku w przemyśle włókienniczym.

Po burzliwych dniach nastąpiła wreszcie cisza w przemyśle włókienniczym. Na wczorajszym posiedzeniu odbytych w trzech związkach robotniczych zapadły rezolucje

likwidujące ostatecznie strajk. Należy zaznaczyć, że w jednym ze związków wywiązała się nader gorąca dysputa przesywana kłótniami!

a nawet bójka. Ostatecznie po tych „mocnych argumentach” zwyciężyła zdrowa myśl. W dniu dzisiejszym od samego rana zarolilo się na dziedzińcach fabrycznych od powracających do warsztatów pracy robotników.

Są w doskonałym humorze i syci zwycięstwa. Komentuje ostatecznie wypadki:

fatalny papier. — Pojechały trójka na cmentarz — pada dźwięczna odpowiedź nagrodzona wybuchem wesołego śmiechu.

— Niech im ziemia ciężka będzie! Reszta dźwięków zagłusza szum pasów transmisyjnych!

trząsk maszyn. Brudne szyby fabryczne zabrzęczały radośnie w żelaznych ramach. Rozpoczęła się praca

(r.)

Koła lokomotywy przecięły człowieka na dwie części.

Przy trupie nie znaleziono żadnych dowodów osobistych.

(i) Łódź, 22 września. Dzisiaj rano na torze kolejowym pomiędzy stacjami Andrzejów — Widzew dokonano

straszliwego odkrycia. Oto jeden z robotników na 133 kilometrze znalazł straszliwie zmasakrowanego trupa mężczyzny w kałuży zaskrzepłej krwi. Nieznajomy został przelechny przez pociąg. Koła przecięły ciało nie szcześliwego dosłownie

na dwie części. Przybyła na miejsce policja zwołała przejechałego zabezpieczyła do czasu zejścia komisji sądowej — śledczej.

Przy trupie nie znaleziono żadnych papierów mogących przyczynić się do ustalenia tożsamości. Przelechny mężczyzna, 40-letni, średniego

wzrostu, szczupły, o twarzy pociągłej z dużym wąsem, ciemno - blondyn o krótko strzyżonych włosach, ubrany był w całkowe spodnie, ciemną marynarkę, granatową kamizelkę, gruby szal barczanowy ciemny z seledynowymi paskami, w czarnej półbuty sznurowane i granatową

czapkę maciejówkę. W kieszeniach trupa znaleziono blaszaną zwyciężną papierosnicę, pudełko zapalek i portmonetkę z czterema groszami.

Wszystkie dane wskazują, że nieznajomy popełnił samobójstwo. Dochodzenie w celu ustalenia przyczyny śmierci i nazwiska zabitego przez pociąg prowadzi policja powiatowa.

Perypetje magistrackie w Pabjanicach.

Prezydent Orłowski poprosił Województwo o specjalną komisję w celu zbadania zarzutów.

Z Pabjanic donoszą: i) Jak donieśliśmy w wczorajszym „Łódzkiem

Echu Wiecz.” na onegdajszym posiedzeniu rady miejskiej w Pabjanicach wyrażono magistratowi

Włodz. Gajdarow

„Odeon” - „Wodewil” Czar grzechu (Tragedja w Alpach) w rolach głównych uroczą Lucy Doraine i znakomity Włodz. Gajdarow

Wobec tego, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

— A gdzie są tabeleczki kar? — pyta jeden z robotników kolegów spoglądając filuternie jednym okiem w stronę ściany na której do dnia wczorajszego wisiał

fatalny papier. — Pojechały trójka na cmentarz — pada dźwięczna odpowiedź nagrodzona wybuchem wesołego śmiechu.

— Niech im ziemia ciężka będzie! Reszta dźwięków zagłusza szum pasów transmisyjnych!

trząsk maszyn. Brudne szyby fabryczne zabrzęczały radośnie w żelaznych ramach. Rozpoczęła się praca

(r.)

Wobec tego, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Sacjalisci uznają, że formalnie magistrat został obalony, dlatego też ustosunkują się odpowiednio do jego wystąpienia. Na najbliższym posiedzeniu rady postanowiono zgłosić votum nieufności również prezesowi Rady Miejskiej.

W razie gdy magistrat nie ustąpi PPS, zastosuje bezwzględna opozycję.

o votum zaufania dla magistratu.

Znany i leffe napię opalania na Lido zwyciestwa jasna, półn Alboż t ciestwo mu ville i Lido kich przed cu.

Teraz o we fabryki ry ludzkiej cona bywa nieprzema Twierdzą rnych „salon te, jak nie

Oznacza gwarantow Materiał n blaknie, nie lub pasy, wem jest r ja? Mowa Tuszcz nie śladów, od

po nawet plani zostawiaja szynie” zach Dla usun

ny, ani soli bawy, że ze wystrzegać unikać skał mochowowe zagoi i odrę nie białego przez nasze

Można ty na taki s bierze jedna skóry wyg

Niestety farb, kobiet oczyszczan sztuczna sk rojeicie, że jest jednak

Wiemy, że farbowane u płókań w białami pos śc, skóra białej, jedna ła skóra by było bez ob

MAURYCZY OP

Wobec ty sie, nie zawodowej, wszystko s milczec. Po gła osadzić ków.

Jutro mi drogi mój i ja! mnie jak wice-dyrekt nejs. Dzisiaj czasu, gdy stole operac

Operacja re nie emocjostka robar bardziej spr

Przywiec kółkach. W na!... Usitow dobrze nam który walcz zy i obnażo

ne wrażenie majacy oper swych gum waliliśmy sta

ym bukieter Silbir i ja najlenszych

— I cóż mam nadzie ja droga Kr karczyków.

Moda, która nie puszcza w praniu.

**Chemiczne farbiarnie skóry ludzkiej.
Sztuczne mulatki.**

Znany dziennikarz, p. Maurice de Wa leffe napisał niedawno temu z powodu opalania się kobiet na plażach Dauville i na Lido, następujące zdanie: „Oto mamy zwycięstwo ciemnej, lacińskiej rasy nad jasną, północną”.

Alboż to prawda? Jest to raczej zwycięstwo murzynów nad białymi. Bo Dauville i Lido są tylko małymi filiami wielkich przedsiębiorstw opalania się na słońcu.

Teraz otworzono w Paryżu prawdziwe fabryki, farbiarnie chemiczne dla skóry ludzkiej. Otaczająca nas tkanka nasycona bywa

nieprzemakalnym kolorem brunatnym. Twierdzą nawet, że te tynktury niektórych „salons de beaute” są tak samo trwałe, jak niemieckie farby anilinowe.

Oznacza to, że nowomodna barwa jest gwarantowana i nie puszcza w praniu. Materiał nie zbiega się na deszczu, nie blaknie, nie powstają na nim białe plamy lub pasy, nie załamuje się, jednym słowem jest niewiarogodnie trwały. Materiał? Mowa tu, rzecz prosta, o skórze. — Tłuszcz nie pozostawia na niej żadnych śladów, od

pocałunków nie blaknie. Nawet plamy od czerwonego wina nie pozostawiają na tym brunatnym „krepdeszynie” żadnych śladów.

Dla usunięcia plam nie potrzeba cytryny, ani soli szczawikowej, więc niema obawy, że zostaną dziury. Należy tylko się wystrzeżać, by się materiał nie podarł i unikać skaleczeń podczas katastrofy samochodowej. Bo skóra, która się potem zagoi i odrośnie znowu będzie bezwzględnie nie białego koloru, tak zniechwilzonego przez nasze nowoczesne sportsmenki.

Można wprawdzie przygotować te tony na taki sam kolor, ale farba nie zawsze bierze jednakowo, a potem nowe kawałki skóry wyglądają będą jak wstawione.

Niestety niewiadomo, czy chemiczne farb. kobiety muszą też być chemicznie oczyszczane, czy też muszą ze swoją sztuczną skórą zwyczajnie się kąpać. Bo rojeje, że materiał nie puszcza w praniu jest jednak względne.

Wiemy z doświadczenia, że materiały farbowane należy prać ostrożnie i w końcu płókać w occie. Prawdopodobnie z kąpielami postępuje się tak samo. Na szczęście, skóra brunatna mniej się brudzi od białej, jednakże musimy przyznać, że biała skóra była praktyczniejsza. Można ją było bez obawy mydlić, trzeć i wycierać.

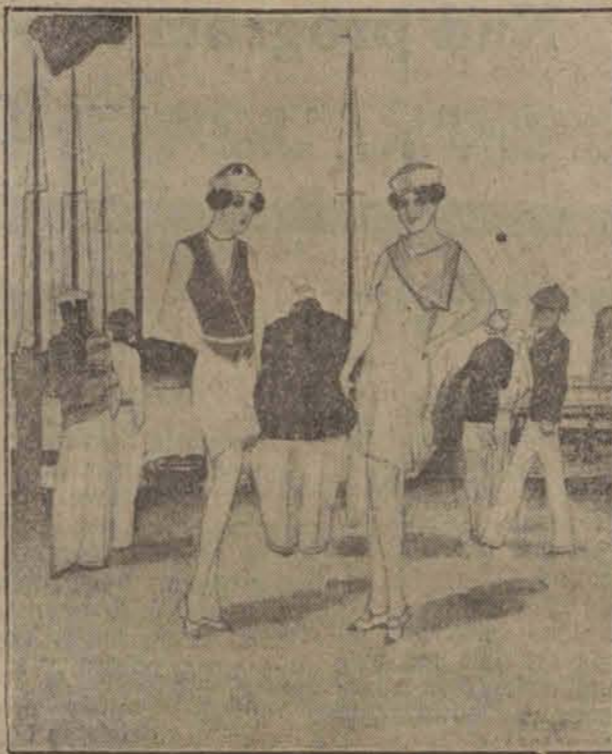
Nie się przytem nie rzywkowało.

Ale sztuczne mulatki zmuszone są zapewne ograniczać swe codzienne zabiegi higieniczne do minimum, bo przecież nie każdy może sobie pozwolić dwa razy na rok na tak kosztowną

procedurę. Zapewne też zasięga się uprzednio dokładnych informacji co do firmy farbiarskiej, bo można jeszcze wpaść do rak jakiegoś fuszera i wyjść z farby pocentkowaną.

Można wprawdzie zażądać przedtem

Wytłumaczyła.



Pani I: — Dlaczego marynarze noszą czapki bez daszków?
Pani II: — Jesteś naiwna. Przecież wiesz, że ostatnim krzykiem mody jest opalona twarz.

**Perfumy demonicznej Meksykanki.
600 rozmaitych zapachów.**

Królowa perfum... I taka istnieje. Jest nią meksykańska gwiazda Dolores del Río która namiętnie

kollekcjonuje perfumy.

Używa ona kolejno sześciuset przeróżnych zapachów, stosownie do nastroju.

75 gatunków perfum faworyzuje specjalnie; znajdują się one wszystkie w smu

kłych kryształowych flakonach w buduarze artystki.

Najcenniejsze są perfumy wschodnie, które Dolores otrzymała od pewnego maharadzy. Tajemnica fabrykacji tych perfum o przedudnej, równie subtelnej, jak silnej woni,

jest pilnie strzeżona.

MAURZYCY RENARD.

OPERACJA.

Wobec tego, że pielęgniarce wygadały się, nie umiając zachować tajemnicy zawodowej, ja, droga mam, opowiem wszystko szczerze tobie, która umiesz milczeć. Powiem ci całą prawdę abyś mogła osądzić swego Jasia wedle jego uczynków.

Jutro mijają dwa lata od chwili, kiedy drogi mój i czcigodny mistrz Silbur przyjął mnie jako swego adjutanta i został wice-dyrektorem jego kliniki chirurgicznej. Dzisiaj zaś upływa dwa miesiące od czasu, gdy pani Silbur leżała na naszym stole operacyjnym.

Operacja należała do rzędu tych, które nie emocjonują chirurga. Odcięcie wyrostka robaczkowego ślepej kiszki w najbardziej sprzyjających warunkach ma wszelkie szanse powodzenia.

Przywieziono panią Silbur na łóżko o kółkach. Wiesz, mam, jaka ona jest ładna!... Usiłowała uśmiechnąć się tym, tak dobrze nam lekarzom znanym uśmiechem, który walczy z trwogą. Nasze białe bluzki i obnażone ramiona robiły na nią silne wrażenie widocznie, mimo, że Silbur, mający operować ją, nie włożył jeszcze swych gumowych rękawiczek i że scho waliśmy starannie narzędzia za wspaniałym bukietem kwiatów.

Silbur i ja udawaliśmy, że jesteśmy w najlepszych humorach.

— I cóż? — zwrócił się do żony, — mam nadzieję, że nie jesteś przejęta, moja droga Krysiu? Choć przebrani za piekarczyków, pozostajemy nadal: —

twoim safandufom mężem, a Jan czarującym, zawsze na twoje skinięcie gotowym gentlemanem! On ci poda chloroform. Chodź, moje maleństwo! Za kwadrans, co najwyżej, obudzisz się. Igraszka, jak cię kocham!

Podniósł ją niczem piórko, wiek bo wiem nie odjął mu śil.

Podał chloroform, przebraszając panią Silbur za narzucenie jej brzwdkiej maski.

— Proszę głęboko oddychać — dodałem.

Zasnęła prawie natychmiast. Pilnowałem pulsu. Od czasu do czasu podnosiłem jej powiekę, oddany całkowicie obowiązkom i obojętny na piękno jej słicznej główki i subtelność małego nabiastka... chociaż Bóg jeden wie, jak je kochałem!

Silbur przy pomocy infirmerek dokonywał swego zadania z wirtuozowstwem, które mu zyskało sławę. Dwa asystenci tamowali krew. Szczypczyki hemostaty cznie grupowały się wiązankami na polu operacyjnym. Cisza przerywał jedynie szepci; hełkotanie operowanej...

Chorzy nieraz mówią pod chloroformem.

I ona przemówiła. Powiedziała nagle słowa straszne, które maska tłumiała poło wicznie tylko. Powtórze je tobie, mam: „Janku, moje kochanie! Janku, kocham cie!...”

Przerażenia mego opisać nie potrafię. Miałem usta jej pod ręką i nie mogłem na kazać im milczenia!

Spojrzałem na Silbura zatopionego w swej odpowiedzialnej pracy.

— Proszę uważać! — odezwał się krótko.

podjęcia procedury na próbie; na nodze lub ramieniu, ale kto wie? Na próbie się uda, a na całości może się zabieg chemiczny nie udać.

Ze murzyni marzą o tem, by stać się białymi, mieć włosy nie kedzierzawe i ożenić się z bladą twarzą — jest rzeczą zrozumiałą. Ale trudno zrozumieć, dlaczego białe kobiety chcą koniecznie

zostać murzynkami.

Jednak negrofilia jest to rzecz komiczna i niesmaczna, tem bardziej, że nie

podrzuca się na skórze.

Już ubiegł, zimy wszyscy snobowie paryscy zajędzali w swych Hispano-suilzach i Rolls-Royce'ach na rue Blomet, niedzną uliczkę, gdzie w małym biednym lokalu tańczy wszyscy groomowie, szoferzy i pu cybuty Paryża. Do pierś tych ciemnych tancerzy przytulała się eleganckie toalety balowe i sznury pereł. Maja jednak da my trochę gęsiej skórki. Bo to przelotne zbliżenie się nie ma wcale znaczenia demokratycznego gestu. Przecież to zwyczajny murzyn, o którym mówiono zawsze, że cuchnie. Nagle stał się bezwonnym. Dlaczego? Bo tylko on umie tańczyć prawdziwego charlestona. I nigdzie nie można się lepiej nauczyć tego tańca niż tutaj. Jakby dla charlestona nie była potrzebna także zrećność murzyna i nogi murzyna.

Coby to było, gdyby taka dama nagle spotkała się tu ze swym czarnym kamerdynerem! Musiałaby chyba ze względu na hierarchję klasową uciec strachem jak najprędzej.

Widząc po raz pierwszy charlestona, księżna Uzes odezwała się: Za moich czasów takie rzeczy robiło się na leżaczkach!

**Weź drugą słuchawkę!...
Zbrodnia wiarołomnej żony.**

Znany kupiec w Brukseli powrócił do domu. Żona jego znajdowała się właśnie w tej chwili przy telefonie.

— Z kim rozmawiasz?

— To cię wcale nie obchodzi!

— Chcę wiedzieć, do kogo moja

żona telefonuje!

— To weź drugą słuchawkę i słuchaj.

Mąż podszedł do aparatu i posłyszał głos męski. Słowa wypowiedziane przez telefon ujawniły niezbitcie, że żona kupca ma kochanka.

Oburzony mąż chciał zareagować, ale w tej chwili uczył przy drganiem uchu chłód stali rewolweru.

Żona widząc, że jest zdmaskowana, strzeliła do męża, kładąc go

trupem na miejscu.

Po spełnieniu tego strasznego czynu, morderczyni sama dobrowolnie oddała się w ręce policji.

— Tak, najdroższa...

— Do czego? Czyż pan oszalał? Do czego? Mów pan predko!

— Że mnie kochasz, moja ukochana...

— Że pana kocham? Ależ to nieprawda! Wcale pana nie kocham, biedny panie Janie!

Ale... o Boże... mój mąż slyszal...?

Ach, powtórz pan, co ja mówiłam...?

Powtórzyłem, mając śmierć w duszy.

— To jest straszne... okropne... — zawołała, wybuchając płaczem. — Nie o pa na przecież chodziło!

— O kogóż zatem? — spytałem w rozpaczy — kto jest tym szczęśliwym „Janem”, o którym wspominałaś? Wendel? Desforges? Treillard?

— Żaden z nich również! To jakaś bezcielesna, nieistniejąca mara sienne! Wasz wstętny chloroform pomógł mi w głowie... zareczam panu...

Zdumiałem. Zdawało mi się wszakże nieraz, że nie byłem dla pani Silbur obojętnym!... Znałem jednak jej dumę i wyniosłość! Wiedziałem, jak surowych jest zasad! Nigdy więc nie mam się dowiedzieć, jak sprawa stoi?

Czy mnie kocha w tajemnicy? Czy też kogo innego? Lub nikogo wreszcie?

Czy pod działaniem chloroformu przyznała się do miłości platonicznej, czy do istotnych przygód miłosnych?

Czy było to bezprzedmiotowe delirium romantyczny twór fantazji, halucynacja?

Tej ostatniej hipotezy uchwycił się Silbur w swej mądrości.

Tłum. Jotsaw.

pluzach.

enniczym.

ar? — pyta jeden

iac filuternie jeden

rej do dnia wczoraj

ier.

entarz — pada dow

wybuchem wesolego

bedzie!

szum pasów trans

yn.

abrzczały radośnie

(r.)

eka

obistych.

pociągłej z dużym

krótko strzyżonych

ve spodnie, ciemna

ce, gruby szal bar

ni paskami, w czar

towa

wke.

ono blaszaną zwy

palek i portmonet

nieznajomy popel

a przyczyny śmier

ciąg prowadził po

nicach.

ocjalną

posledzeniu rady

ono magistratow

l.

sojalistów, któ

tepujące zarzuty:

sta; nieudolność

iera w elektrow

edanke Miejskich

alne podniesie

skim; nieformalne

publicznych; nie

odatkowego; nie

tech malarskich

wygotzone przez

leż posel Szczer

ataki opozycji.

ci nie przerażilo

przygotowany.

rat uchwalonego

odstawie, któraby

stanowiska.

za przypadkowe

odwołać się do

nie komisji, któ

tu sprawdziła i

rzuty przez opo

scy radzieckich

ć uwagi na ata

tyum składzie co

za płytkie i nie

wagi.

dy postanowionc

magistrat został

się odpowiednio

zem posledzeniu

nieudolność rów

PPS, zasto

sielski

Kurjera

Łodzi

nienu

m.

osadzono w wie

wiciela i redak

zu

go.

zjadza i Pomo

o. Osobnik ten

biegł też swego

współwydawca.

CAPITOL

Dziś i dni następnych!

Róg Zawadzkiej i Zachodniej

Dziś i dni następnych!

Bohaterki
kochanki

JOHN GILBERT

w towa-
rzystwie

Eleanor Boardman i Roy d'Arcy

w emocjonującym dramacie p. t.

Bardelys, KSIĄŻĘ MIŁOŚCI

Wielka orkiestra symfoniczna z udziałem organów pod batutą p. SZ. BAJGELMANA.

Nad program?

Wielka orkiestra symfoniczna z udziałem organów pod batutą p. SZ. BAJGELMANA.

UWAGA: Ceny miejsc na pierwszy seans w dnie powszednie oraz od godziny 1-ej do 3-ej w soboty, niedziele i święta **50 groszy i 1 złoty.**

Zbrodnia bolońskiej Umińskiej.

Szlachetna trucicielka.

Niezwykłą zbrodnię rozpatrywał niedawno pewien sąd przysięgłych w Bolonii. Młoda 19-letnia dziewczyna, uroczna Giuseppa Ferrari stanęła przed sądem pod zarzutem otrucia swego 31-letniego narzeczonego, inżyniera Franciszka Savelliego.

Ogólne poruszenie wywołało w sali sądowej pojawienie się trucicielki. Niktby nie przypuszczał, aby te idealne, uduchowione rysy kryć mogły duszę zbrodniarki. — Należy dodać, iż nieszcześliwa dziewczyna pod wrażeniem śmierci narzeczonego dawała tak luźne i nieuchwytne wyjaśnienia, iż nie można się było zorientować w naturze jej przewinienia oraz w motywach które ją

skłoniły do zbrodni.

Dopiero przed sądem zdołała dziewczyna złożyć następujące zeznania:

Przed rokiem poznała inżyniera Savelliego. Młodzi pokochali się gorąco, choć rodzice jego, pochodzący ze starożytnej, choć zubożałej rodziny, nie byli krzywym okiem na ten romans. Miłość młodych zdołała jednak zwyciężyć wszelkie przeszkody. Naznaczono

termin ślubu.

Ale na dwa tygodnie przed tym terminem nastąpiło nieszczęście. Savelli został przejechany przez autobus i zapadł poważnie na zdrowiu. Lekarze uznali stan jego za beznadziejny, choć zaznaczyli, iż choroby może przeżyć kilka miesięcy. Giuseppa dni i noce spędzała przy łóżu chorego. — Nie traciła nadziei, iż ukochany odzyska zdrowie.

Stan inżyniera pogarszał się jednak ustawicznie. Wreszcie zrozumiała dziewczyna, iż jej nadzieja jest zwodnicza. — Wówczas nie mogąc patrzeć na straszliwe cierpienia, dręczące ukochanego, wstrzyknęła mu tak znaczną dawkę morfiny, iż Savelli umarł.

Po dokonaniu tego czynu popadła Giuseppa w zupełną depresję nerwową. — A skoro stały lekarz Savelliego spostrzegł co się stało i pociągnął ją do odpowiedzialności —

Krótkie opowiadania i nowele cieszą się największym powodzeniem w Ameryce.

Kobiety amerykańskie w znacznie większej mierze, niż ich europejskie siostrzyce, garną się do pióra.

Tak np. „The Womens - Press - Club” (Syndykat kobiet - dziennikarek) liczy przeszło 2.200 członkiń. — Początkująca dziennikarka w Stanach Zjednoczonych zarabia 100 dolarów miesięcznie, rutynowana —

500 — 600 dolarów.

W dziennikach kobiety zazwyczaj prowadzą działy specjalne: mody, poradnik zdrowia i kulinarny, wychowanie etc.

Z pośród literatek amerykańskich największą poczytnością cieszą się nowelistki. Amerykanie nie mają czasu na czytanie dłuższych artykułów, natomiast chętnie pochłaniają

krótkie opowiadania i nowele podczas przejazdów w kolejkach i w oczekiwaniu na „lunch” w restauracji.

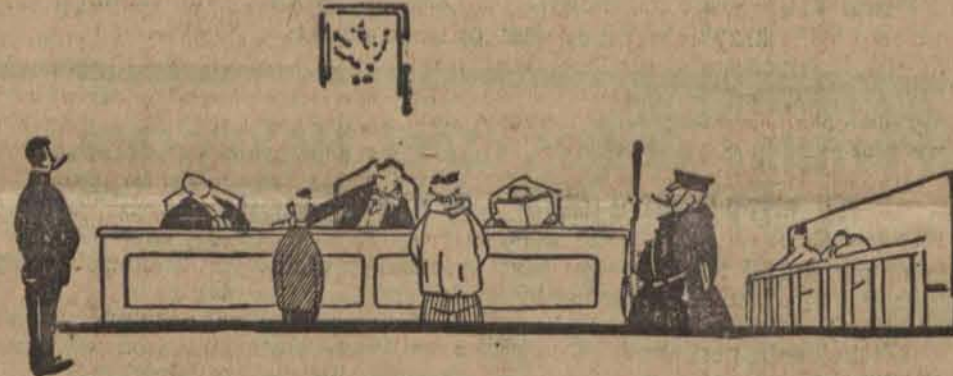
nie potrafiła się usprawiedliwić...

Opowiadania Giuseppy słuchano w sali sądowej z zapartym oddechem. Posiadała ona wszelkie cechy prawdopodobieństwa. Poparły je zeznania świadków, stwierdzające, że z jakimś nadludzkiem poświęceniem dziewczyna

pielęgnowała chorego.

Wobec tego uwolniono oskarżoną od winy i kary. Giuseppa przyjęła ten wyrok z apatią. Wiele zapewne upłynie czasu nim biedna dziewczyna powróci do równowagi duchowej...

Krateczki sądowe.



Tornado w mieszkaniu malarza. Portret, który wywołał wiele wrzawy.

W okresie wielkiego kryzysu ekonomicznego, gdy wskutek bezrobocia tysiące ludzi znalazło się bez chleba, dał się zauważyć u nas wzrost liczby wynędzniałych indywiduów, sprzedających na ulicach sztuczne kwiaty, zabawki własnego wyrobu i inne fatalaszki mniej lub więcej chętnie nabywane przez tych szczęśliwców, którzy mogą sobie na to pozwolić. Niema chyba na świecie żałośniejszego widoku nad wynędzniałego, zżartego przez gruźlicę eks robotnika fabrycznego, który stojąc pod murem kamienicy przy ulicy Piotrkowskiej sprzedaje sztuczne kwiaty czy też jakieś zabawne pajęczki i koguciki. Spójrzcie w jego oczy: jakaż w nich otchłań rozpacz. Zapewne myśli tego nie szczęśliwego są zwrócone ku dzieciom, które w mrocznej ponurej piwnicy czekają powrotu tatusia który im przyniesie z miasta kawałek chleba lub parę kartofli. Te sztuczne kwiaty zroszone są niejedną łzą, która padła na nie z oczu nieszczęśliwego ojca. Zmuszeni do tego przez fatalne warunki życia, ludziska zaczęli odkrywać w sobie najróżnorodniejsze talenty. Niektórzy np. naraz na stare lata wzięli się do malowania portretów i krajobrazów, a raczej ich kopjowaniem. Obrazy te a raczej bohomyzy wystawione są następnie na widok publiczny i sprzedawane po parę złotych. Sporo jest ludzi, którzy absolutnie nie znają się na wartości obrazów i dlatego kupują te niesłychane kryminały, któremi następnie zdobią ściany swoich mieszkań. Błogosławieni niechaj będą ludzie ci, którzy nie wiedzą sami co czynią. Nabywając taki niedźny „kicz” ratują od śmierci głodowej rodzinę bezrobotnego.

DOBRE ZAROBKI.

Malowaniem „obrazów” zajął się również niejaki Adam Krysztofak, bezrobot-

Rozrost i upadek dzielnic bogaczy.

Pałace zamienione w mieszkania dla ubogich.

Dzielnice bogaczy istnieją w każdym większym mieście. Wnet zyskują one ustaloną sławę i to właśnie staje się przyczyną ich upadku. W dzielnicach bogaczy pragnie mieszkać wielu, którzy tylko z trudem mogą sobie pozwolić na opłatę cenę wysokich czynszów lub nabycie domu na własność. Ten przyrost powoduje „rozwodnienie” pierwotnej „śmietanki” zamieszkującej

dzielnice bogaczy.

Tak odbywa się wędrówka tych, którzy chcą się z pośród masy wyodrębnić i mieszkać w dobranem, równem kole sąsiadów. Proces ten odbywa się we wszystkich wielkich miastach w Europie jednak odbywa się on bardzo powoli i uchodźcy uwadze ogólnej. Zupełnie inaczej jest w Ameryce, gdzie miasta powstają i rozwijają się w

szalonym tempie.

Jakiś bogacz buduje sobie wspaniały pałac, wnet obok powstają równie, lub bardziej jeszcze wspaniałe rezydencje. Pałace w tej dzielnicy idą w górę, na nabycie ich mogą sobie pozwolić tylko nieliczni wybrańcy losu. Lecz z chwila, gdy dobór sąsiedztwa staje się nieodpowiedni „stuprocentowi” bogacze przenoszą się gdzieś indziej, a dzielnica wspaniałych rezydencji zamienia się w dzielnicę

wytwornych magazynów

później i to znaczenie traci, bo wielkie magazyny przenoszą się gdzieś indziej, a na ich miejsce przychodzi biura i dzielnica coraz bardziej nudnawa.

W Chicago naprzykład o kilka „bloków” na północ od centrum miasta wspaniałe pałace z przed 80 lat służą za najtańsze mieszkania, t. zw. „Boarding house”, nieopodal w świetnych, w modnych niedawno pałacach

mieszkała murzyni.

gdzieś indziej, gdzie przed paru laty powstała dzielnica bogaczy, obecnie przeobraża pałace na luksusowe lokale sklepowe, za rok lub dwa będą wynajmowane je średnio zamożnym, a za pięć, sześć lat zamieszkała tam murzyni i najbardziej si.

Szkoła tańca

W. Lipińskiego TRAUGUTTA 1.
(Grand - Hotel)
Zapisy przyjmowane są:
Ewangelicka 17, a od 1-2 na miejscu.

stelmach zaczął przemyślać nad tem, jakby jej tu prezent sprawić. Myślał, myślał, aż wreszcie zgłosił się do Krysztofaka i polecił mu podług fotografii namalować portret przyjaciółki. Gorliwie zabrał się Krysztofak do pracy, tembardziej, że otrzymał zaliczkę w kwocie 10 zł. Lecz oto niewiedomo jakim cudem dowiedziała się o tem małżonka stelmacha. Jak furja wpadła do Krysztofaka, a ujrawszy go zajętego kopjowaniem fotografii kochanki męża wpadła w szal i porostu demolować zaczęła mieszkanie. Powyrzucała przez okno farby i pędzle, portrety i inne przedmioty, samego Krysztofaka zaś, człowieka słabowitego pobiła w okrutny sposób. Z trudem zdołała ją umyć. Poszkożony materiałnie i fizycznie Krysztofak zaskarżył krewką stelmachową do sądu. Wczoraj Antonina J.—a stanęła przed sądem i skazana została na tydzień aresztu i niezależnie od tego na pokrycie strat, które spowodowała swym wtargnięciem w styl amerykańskiego tornado do mieszkania powoda.

AWANTURA.

Pewnego dnia w mieszkaniu Krysztofaka wynikła sroga awantura właśnie na tle malowania portretów.

W pobliżu mieszkał zamożny stelmach, którego nazwiska naskutek jego osobistej prośby nie podajemy. Otóż ten stelmach miał żonę, a oprócz tej żony przyjaciółkę. Przyjaciółka obchodzić miała imieniny i

Sa—wicz.

ZAPOMNIANĄ DZIEDZINĄ.

Chaos przebrzmiałych przepisów i rozporządzeń gnębi obywatela.

Życie pogrzebało te papierki, -- kiedy unicestwi je Warszawa?

W dobie tworzenia się samodzielnej administracji polskiej, co przypadło na czas zawieruchy wojennej, urzędnicy, którym powierzono prowadzenie poszcze...

Z biegiem czasu zaczęli sami tworzyć różne „kawałki”, które może miały jeszcze jakiś taki sens w czasie wojny, lecz zgóry skazane były na...

Życie jednak rozsada w swym triumfalnym parciu naprzód tamy biurokratycznych przepisów które w ogromnej swej większości przestały być stosowane.

A że w przyrodzie i w urzędach nic nie ginie, przeto w czeluściach szaf kancelaryjnych spoczywała różna dzielnica rozporządzeń i okólniki.

Życie jednak rozsada w swym triumfalnym parciu naprzód tamy biurokratycznych przepisów które w ogromnej swej większości przestały być stosowane.

A że w przyrodzie i w urzędach nic nie ginie, przeto w czeluściach szaf kancelaryjnych spoczywała różna dzielnica rozporządzeń i okólniki.

Niestety, tak nie jest. Bardzo często upory te opuszczają półki urzędowych szaf po to, by...

dręcząc Bogu ducha winnych obywateli. Najbardziej nawet sprawa po obydwu wywleczeniu z szaf jakichś starzych rozporządzeń, których niestety nie anulowano, pomimo, że dawno już przestały być stosowane zasadniczo.

skoro nie zostały anulowane, obowiązują w dalszym ciągu. Wchodzą...

nie zropaczonych patentów w dyskusje z takim urzędnikiem, który załatwiająca sprawę opiera się na tych anachronicznych przepisach jest bezcelowe.

Nasze władze administracyjne winny mieć na względzie, że nie wolno obrzydzać życia obywatelom, wśród których wytwarza się ferment nieprzychylności i...

nieufności do urzędów państwowych. Nie wolno dopuścić do tego, by pomiędzy ludnością a administracją wytworzył się stosunek nawskroś wrogiej, jak za czasów rosyjskich, czy austriackich.

Wreszcie podkreślić należy, że przed brama wejściową (Piotrkowska 108) umieszczona została jedyna w swoim rodzaju świetlna reklama uliczna — wspaniała kopuła ręcznej roboty, cynkowa, na kolor mosiądzu, nad którą pracą wre od pięciu tygodni.

„Amerykański” rozwój kino-teatrów w Łodzi.

„Łódzkie Echo Wieczorne” przy budowie kina „Palace”.

Wywiad z dyr. Karolem Beme.

Kino, które staje się obecnie potrzebą najszerzej, ma wywalczyć sobie powoli to stanowisko u nas, jakie oddawna zajmuje w krajach innych.

W bieżącym sezonie mnożą się w Łodzi kino-teatry w sposób niezwykle szybki. W pierwszych dniach października przybywa „polskiemu Manchesterowi” nowy europejski teatr świetlny „Palace” pod dyktando „braci Beme, urządzony według najnowszych zasad techniki.

„Łódzkie Echo Wieczorne” zwiędziło w dniu wczorajszym budowę nowego przybytku „Dziesiątej Muzy”. Przyjął nas p. dyr. Karol Beme, przybyły przed niedawnym z zagranicy, dokąd wyjechał dla obejrzenia nowoczesnych urządzeń kinowych, na których obecnie się wzoruje.

przyczem specjalne, nigdzie dotąd w Polsce nie stosowane żarówki sprawowane zostały z zagranicy, na wzór największego kino-teatru w Hamburgu. Fotele dla wygody publiczności będą w try pochylone, czego dotąd żadne z łódzkich kin nie zastosowało.

Miejsc na parterze będzie 450, na balkonie — 100, przyczem łóżka umieszczone będą na froncie balkonu.

Foyer-poczekalnia urządzona jest z wielkim smakiem artystycznym: dywany, portjery, słupy iustrzane, podłoga cała pokryta wspaniałym linoleum.

Wreszcie podkreślić należy, że przed brama wejściową (Piotrkowska 108) umieszczona została jedyna w swoim rodzaju świetlna reklama uliczna — wspaniała kopuła ręcznej roboty, cynkowa, na kolor mosiądzu, nad którą pracą wre od pięciu tygodni.

W sprawie repertuaru kino-teatru „Palace” dyr. Beme nie mógł mi narazie udzielić wyczerpujących informacji, gdyż powtórnie wyjeżdża zagranicę, by uzupełnić zakontraktowane dotychczas obrazy najnowszymi „szlagierami”.

Dotychczas zakupiona została dla „Palace’u” najlepsza cząstka filmów produkcji „Gaumont”, m. in. „Plac Pigalle o północy”, Decobry czyli „Kobieta — to grzech”, „Symfonia Patetyczna” na tle muzyki Czajkowskiego, „Artyści” (film w rodzaju „Variete”), „Niebezpieczny wiek” wg Karin Michaelis z Bernardem Goetzem w roli głównej, „Wachlarz Lady Windermere” Oskara Wilde’a z Colmanem. „Cienie Haremu”, dwa filmy komedjowe z Lyą Marą i t. d.

Na podkreślenie zasługuje fakt, że dyr. Beme zakontraktował wyłącznie filmy produkcji europejskiej: niemieckie, angielskie i francuskie, zupełnie słu-

Nóż w prawej łopacie.

Krwawe dożynki.

Z Kalisza donoszą: W czasie zabawy dożynkowej w maj. Borków jakiś młody, osobnik palając nie-nawością

do maszyny Stefana Hodyńskiego, lat 44, wbił mu nóż w prawą łopatkę w kierunku mleczka pa-cierzowego i pozostawiwszy go w ciele Hodyńskiego zbiegł.

Na krzyk napadniętego pośpieszyli mu koledzy z pomocą i wyjąwszy sterczący nóż, zatamowali krew, a następnie zameldowali o wszystkim policji, która właściwie ciała noża odnalazła.

Niespokojna granica.

Patrol K.O.P-u zabił komunistę.

Z Wilna donoszą: Nocy wczorajszej na odcinku Wielkiej Hutory — Borkowszczyzna patrol K. O. P. zauważył trzech osobników usiłujących nielegalnie przedostać się do Rosji sowieckiej.

W wyniku obopólnej strzelaniny jeden ze zbiegów został zabity, drugi zaś ciężko ranny. Przy zabitym znaleziono dokumenty, świadczące o jego przynależności do organizacji komunistycznej w Polsce.

Nocy wczorajszej na odcinku S. Trok usłyszano strzały od strony litewskiej. — Z wyjaśnień uzyskanych przez nasze władze graniczne wynika, że na strzelnicy litewskiej Białolesie napadła banda nieujawnionych narazie sprawców, która usiłowała strażnicę podpalić. Podczas wymiany strzałów jeden z żołnierzy został zabity. Po stronie napastników byli ranni i zabici, podczas jednak cofania się zostali oni zabrani przez towarzyszy.

Łódzki „Dodo”

będzie tropił kaliskich złodziei.

Wojewódzka Komenda Policji Państwowej w Łodzi z dniem 15 września r. b. przydzieliła do Wydziału Śledczego w Kaliszu psa policyjnego rasy wilczej „Dodo”, który będzie używany przy wszelkich dochodzeniach śledczych, wymagających specjalnych zadań.

sznie stwierdziwszy, że szablonowa produkcja amerykańska „się przejadła”.

Dziękując za udzielone mi łaskawie wiadomości, opuściłem nowopowstający lokal „Palace’u”, który, jak należy wnioskować z wyżej podanego, szybkoimi krokami zmierza do zajęcia zaszczytnego miejsca wśród najpoważniejszych łódzkich placówek kinematograficznych.

BOOTH TARKINGTON. 17)

EGOISTKA

Przekład autoryzowany Janiny Sujkowskiej.

Ponadto, w danej chwili, siedząc na złotej ławce, przy ogrodowej balustradzie obok romantycznego młodego Włocha, dawała w gruncie rzeczy małe przedstawienie na rzecz inwalidy, jakkolwiek naj-

— Pan jest tajemniczy — rzekła. — Ja? — uśmiechnął się i odpowiedział jej z galanterią najwidoczniej dostatecznie usprawiedliwioną szczerością uczucia. Czyż takie wyróżnienie, tak przywilej nie wyklucza wszystkiego innego? — Och! pan jest zawsze jednakowy! — zaoponowała. — Ile razy próbuję się dowiedzieć, jaką pan ma tajemnicę, zawsze mi pan odpowiada w taki sposób. Pan Rennie powiedział mi kiedyś, czym się pan interesuje — zauważyła. — Pan sympatyzuje z faszyzmem.

— Tak — odrzekł poważnym tonem. — Więc? — Czy dlatego pan nienawidzi Bastonów? Oni są przecież wrogami faszystów? Baron mi mówił, że prawie cała ludność tutejsza jest usposobiona antyfaszystowsko.

— A przynajmniej — rzekł trochę smutno — jest usposobiona nieprzychylnie dla mnie. Bastonim udało się to uczynić.

głównie malowniczym dodatkiem do sceny, jaką odgrywała na rzecz znajdującego się zdaleka młodzieńca, to przecież nie traktowała go bynajmniej obojętnie. Przeciwnie, nietylko starała się dostarczyć mu „palwa” do uwielbienia i zachwyty, ale zupełnie szczerze okazywała zainteresowanie jego subtelną i trochę tajemniczą indywidualnością.

— Pan jest tajemniczy — rzekła. — Ja? — uśmiechnął się i odpowiedział jej z galanterią najwidoczniej dostatecznie usprawiedliwioną szczerością uczucia. Czyż takie wyróżnienie, tak przywilej nie wyklucza wszystkiego innego? — Och! pan jest zawsze jednakowy! — zaoponowała. — Ile razy próbuję się dowiedzieć, jaką pan ma tajemnicę, zawsze mi pan odpowiada w taki sposób. Pan Rennie powiedział mi kiedyś, czym się pan interesuje — zauważyła. — Pan sympatyzuje z faszyzmem.

— Tak — odrzekł poważnym tonem. — Więc? — Czy dlatego pan nienawidzi Bastonów? Oni są przecież wrogami faszystów? Baron mi mówił, że prawie cała ludność tutejsza jest usposobiona antyfaszystowsko.

— A przynajmniej — rzekł trochę smutno — jest usposobiona nieprzychylnie dla mnie. Bastonim udało się to uczynić. — Czy pan tak sądzi? — Claire roześmiała się.

Trzpiotawość ślicznej panny nie zrobiła bynajmniej na młodym człowieku ujemnego wrażenia. Przeciwnie, spoglądał na nią z zachwytem swą piękną, czar-

nemi oczyma i roześmiał się pobłażliwie. Zwróciła się twarzą do towarzysza. — Jaki on rzeczywiście piękny — myślała — tylko w tej chwili wygląda trochę niemądre. A ten drugi...

Stojąc plecami do balustrady, kątem oka śledziła bacznie magnetycznego „drugiego”. Nagle zdecydowała się na stanowczy krok rozpoczęcia jakiejś określonej akcji względem „dalszego” wielbiela. — Udaję więc, że dopiero w tej chwili zauważyła obecność pana Eugenjusza Rennie, skinęła mu, niby zdziwiona, głową i jednocześnie przestała słoneczny uśmiech, przyczem pozwoliła swym błyszczącym oczom zatrzymać się przez chwilę na spoczywającym na leżaku inwalidzie. Zamierzała właściwie wymienić z nim pierwsze bezpośrednie spojrzenie — mające mu dać do zrozumienia, że nie miała mu bynajmniej za złe, iż przesadził się w refektarzu bliżej jej stołu, lecz Orbison, jak na złość, wybrał ten moment nad momenty do zapalenia papierosa i ta niezgodna czynność pochłonięła go do tego stopnia, że przeoczył jej spojrzenie.

— Ach, Boże! — pomyślała impulsywnie Claire, jak długo zamierzasz z tem zwlekać? Nie będę przecież siedzieć w Raonie całe życie! Czy wogóle nie masz zamiaru okazać żadnej inicjatywy? — Burzenie jej potęgowało się w miarę, jak upływały dni, a Karol Orbison trwał ciągle w irytującej bierności. Pierwsze ich słowa, a nawet pierwsze spojrzenie pozostało, jak dotąd, w sferze marzeń i

pod wpływem tej dziwnej prowokacji, wyobraźnia Claire zaczęła zdradzać niesamowite objawy. Śniła o nim nocami, a we dnie myślała prawie bezustannie.

— Dlaczegoż nie zostawisz mnie w spokoju? — rzekła raz do niego w trakcie jednej z imaginacyjnych rozmów, jakie często z nim toczyła. — O wielebym się lepiej bawiła w tej wspaniałej Raonie, gdy byś mnie pozostawił w spokoju. To jest właśnie nagorsze, że nie mogę przestać myśleć o tobie, o ile ty także nie przestaniesz o mnie myśleć! Czy nie widzisz, że to się już za daleko posunęło?

Dumając nad bezprzykładnym zachowaniem się inwalidy, wygłaszała czasami swoje uwagi szeptem, a nawet zupełnie głośno. I tak pewnego popołudnia, siedząc z matką na starożytnej celi, przerobionej dla nich na mały salonik, rzekła pozmarzonym głosem: — Dlaczegoż on nie poprosi pana Rennie?

Pani Ambler podniosła z nad haftu zdziwione oczy.

— Kto ma poprosić pana Rennie i o co? — Ten Anglik — pan Orbison. Dlaczegoż nie poprosi pana Rennie, aby, kiedy nas prosi do swej wili na obiad lub herbatę, zabrał i jego także? Sądze, że powinien to zrobić, skoro mu tak zależy na spotkaniu się z nami.

— Claire! Skąd ci przyszło do głowy, że ten biedak chce się z nami zapoznać? — Biedak? — rzekła ostrym głosem Claire. — Dlaczegoż go mamusia tak nazywa?

(D. c. n.)

Dzień w Łodzi.



Niedokończony list do narzeczonego.

Smutna wiadomość.

(i) W dniu wczorajszym Bronisława Rumczyńska, służąca, zamieszkała przy ulicy Lipowej 14 otrzymała niewesoły list.

Oto siostra jej, zamieszkała w Łęczycy donosiła, że narzeczony Bronki zaręczył się z inną.

Bronisława kochała narzeczonego nad życie i każdą niemal niedzielę i święto spędzała z nim w Łęczycy. Wiadomość wywarła na niej przygnębiające wrażenie. Dziewczyna przez dzień cały chodziła jak pijana. Gdy chlebodawcy wieczorem wyszli do miasta Rumczyńska siadła przy stole zabrana się do pisanja listu do narzeczonego. Nagle rzuciła pióro o podłogę i udała się do pokoju stołowego.

Tam ją znaleźli chlebodawcy po powrocie do domu. Służąca nieprzytomna leżała na dywanie ściskając w ręku butelkę kwasu solnego.

Zawezwany lekarz pogotowia Kasy Chorych udzieliwszy pomocy odwiózł Rumczyńską do szpitala. Stan desperatki bardzo ciężki.

Niesamowity hałas za drzwiami.

Nocne wybryki męża.

(i) Dzisiaj nad ranem w mieszkaniu małżonków Józefa i Agnieszki Kacprzaków, przy ulicy Leśnej 57, rozległy się przeraźliwe krzyki.

Pobudzeni ze snu lokatorzy obiegli drzwi mieszkania Kacprzaków, by każdej chwili pośpieszyć z interwencją. Krzyki potęgowały się... W pewnej chwili usłyszano zgrzyt klucza w zamku. Drzwi otworzyły się jak szeroko i z mieszkania wybiegła pokaleczona z rozwierzoną głową, w bieleńnię tylko Kacprzakowa. Za nią biegł mąż z

grubym kijem w rękę.

Sąsiedzi obezwładnili go, a tymczasem pobita Kacprzakowa ukryła się w mieszkaniu

jednego z lokatorów.

Jak się okazało Kacprzak miał zamiar porzucić żonę i wyjechać na Pomorze. — Kacprzakowa jednak nie chciała dopuścić do tego i zamknięwszy drzwi schowała klucz. Rozwścieczony Kacprzak rzucił się na żonę i zaczął ją

bić okrutnie.

Poranionej kobiecie udzielił pomocy lekarz Kasy Chorych. Osobą Kacprzaka zajęła się bliżej policja.

Modna piosenka pijaka.

Oflara

barykad kanalizacyjnych.

(i) Wczoraj wieczorem ulica Łąkowa szedł z piosenką „Ali-Baba, potężny Ali-Baba” na ustach pijany jegomość. Co pewien czas przewracał się, podnosił i znów szedł dalej. Przy zbiegu ulicy Łąkowej i Andrzeja natrafił na przeszkodę nie do przebycia.

Na odcinku tym, jak wiadomo, Magistrat przeprowadza roboty brukarskie. Pijak nie mógł przebyć gór piasku i upadł. Uderzwszy czołem o ostrv kamień stracił przytomność. Nikt nie zauważył wypadku i nieznajomy przez kilka godzin przeleżał pomiędzy górami kamieni. Dopiero o świcie nieprzytomnego zauważył dozorca, pilnujący robót.

Zawezwano karetkę miejskiego pogotowia ratunkowego.

Przybyły lekarz po doprowadzeniu pijaka do przytomności i nałożeniu opatrunku na rozciętą głowę, odwiózł go do domu. Ofiara alkoholu okazał się 39-letni Wilhelm Feliks, tkacz, zamieszkały przy ulicy Tatrzańkiej 29.

Szybko zapelniają się cele więzienne

po ogłoszeniu amnestji.

29-letni Roch Smulczewski, notoryczny złodziej, bez stałego miejsca zamieszkania odzyskał przed paru dniami wolność. Uradowany przepił

kilkadziesiąt złotych, które zarobił w warsztatach więziennych i postanowił postarać się o nowy zapas gotówki.

Wczoraj wieczorem spacerując po mieście zauważył na ulicy Nowomiejskiej jakiegoś kupca, liczącego pieniądze. Smul-

czewski powziawszy decyzję jednym skokiem znalazł się przy kupcu i wyrwawszy mu zwój banknotów rzucił się do ucieczki. Na wszczęty przez okradzionego alarm puszczono się w pościg i złodzieja pojmano. Smulczewski wyrwał się z początku, lecz na widok policjanta, speszył się i udając „niewiniątka” — ofiarę pomyłki, pozwolił odprowadzić się do komisariatu. — Tam poznano się na nim i odesłano go wprost

do więzienia.

Wystarczający powód.



Pani: — Z moim synkiem muszę bezwzględnie już jutro rano wyjechać koleją w dłuższą podróż.

Pokojówka: — Dlaczego tak nagle, proszę pani?

Pani: — Wiesz, pojutrze kończy on 10 lat, jutro więc jest ostatni dzień w którym może jechać na pół biletu.

Jeden za wszystkich, wszyscy na jednego!

Rozrachunki na ulicy.

(i) Wczoraj około godziny 6 po południu na ulicy Leszno tuż przy placu gen. Hallera rozegrała się krwawa bójka pomiędzy kilkoma młodymi robotnikami fabrycznymi.

Po otrzymaniu tygodniówki wstąpili do knajpy na kieliszek; po wyjściu na ulicę ten, który uścił ogólny rachunek, zaczął się dopominać zwrotu pieniędzy od każdego z kolegów z osobna.

Zadanie Józefa Marciniaka, zamieszkałego przy ul. Wysokiej 39, przyjęto o-

gólnym śmiechem. Wybuchła awantura. Marciniak z wściekłością rzucił się na kolegów. Zaczeli go bić

flaszki po głowie.

Krew spływała strumieniem, plamąc mu całe ubranie. Wreszcie oprawcy widząc, że ofiara trzyma się ledwo na nogach — uciekli.

Zawezwany lekarz pogotowia ratunkowego, po udzieleniu pomocy, odwiózł Marciniaka do domu rodziców. Sprawców bójki poszukuje policja.

Zagrał im marsza na harmonji

i dostał za to pięścią w głowę.

(i) Bronisław Śmiech, grajek podwórzo wy, bez stałego miejsca zamieszkania w dniu wczorajszym z przygodnym znajomym poszedł do lasu na Karolewie. Podczas gdy inni z kilku kobietami bawili się wesoło przy kieliszku, Śmiech za marne grosze przygrywał im na swej trzyczęstowej harmonji.

Gdy zapadł zmrok goście zaczęli sprzątać resztki libacji, zabierając się do odwrotu. Śmiech grając marsza zbliżył się do towarzystwa i zażądał zapłaty. To się we sołkom nie podobalo. Gdy zaczął domagać się coraz natarczywiej, ktoś wyrwał

mu z rąk harmonję i z całej mocy uderzył nią o pień drzewa. Instrument z głuchym jękiem rozprysł się w drobne kawałki. — Oburzony grajek z zaciśniętymi pięściami rzucił się na

bezczelnego pijaka,

lecz w tej chwili został uderzony pięścią w głowę. Śmiech padł nieprzytomny na murawę. Po długiej chwili powróciłszy do przytomności Śmiech zbierał kawałki harmonji, przedstawiającej wartość 300 złotych

i udał się do najbliższego komisariatu policji, gdzie zameldował o swej przygodzie.

Z PABJANIC.

Nowa placówka artystyczna w Pabjanicach.

(i) Z Pabjanic donoszą: Jak się dowiadujemy podjęte zostały prace nad stworzeniem Teatru Popularnego, któryby pracował nad podniesieniem kultury duchowej mieszkańców Pabjanic.

Aby uprzystępnąć szerokim masom korzystanie z tej kulturalnej placówki prze-

Nocne dyżury lekarskie w pabjanickiej Kasie Chorych.

(i) Z Pabjanic donoszą: W bieżącym tygodniu po przeprowadzeniu wielu ulepszeń, Kasa Chorych w Pabjanicach wprowadziła w życie stałe nocne dyżury lekarskie.

Dyżury te odbywają się w poniedziałki, wtorki, środy, czwartki i piątki od 6 wieczorem do 8 rano. W sobote i nie-

widuje się bardzo niskie ceny biletów i łatwy, choć nie pozbawiony ideowych założeń program.

Inauguracja nowego przybytku sztuki który mieścić się będzie w sali kina miejskiego nastąpi w pierwszej połowie października.

DYŻURY APTEK.

Dziś, dnia 22 września dyżurują następujące apteki: M. Epstein (Piotrkowska 225), M. Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), M. Rosenbluma (Cegielińska 12), Sukcesorów Gorciana (Wschodnia 54), J. Kóprońskiego (Nowomiejska 15).

TEATR POPULARNY.

„W GOŁĘBNIKU”.

komedja w 3 aktach S. Nikorowicza.

Dobrze się stało, że dyrekcja Teatru Popularnego rozpoczyna bieżący sezon sztukami polskich autorów. Po „Generale Bemie”, który mniej może pośladał walorów scenicznych, przyszła kolej na komedję Nikorowicza „W gołębniku”.

Komedję Nikorowicza nazwać można współczesnymi „Ślubami panińskimi”. Jest bardzo pogodna i miła, pełna niefrasobliwego i spokojnego wesela i radości życia i w obecnych minorowych czasach stanowi pożądaną i godziwy odpoczynek oraz rozrywkę dla widza po dniu mozolnej pracy.

Komedję wystawiono bardzo starannie dzięki rutynowanej i sumiennej reżyserji p. Stanisława Dębicza.

Z wykonawców w pierwszym rzędzie wymienić należy p. Openównę, która w roli Stasi wykazała wiele talentu i wdzięku i potrafiła wydobyc z scenicznej postaci prawdę i urok wiośnianej dziewczęcości.

Miłą postacią sympatycznej choć „starszawej” „Cjoci” dała p. Biskupska, zaś p. Wernisówna wykazała duży kunszt w uwodzeniu łatwownych mężczyzn.

Po raz pierwszy zaprezentowała się na deskach Teatru Popularnego p. Hakowska, dając udatną sylwetkę pełnej temperamenti Zosi.

Z męskiej obsady tej pogodnej komedji wyróżnić należy p. Dębicza w roli złotego młodzieńca, kuszącego niewinne dziewczę. Dobrą postacią staro, lecz wiecznie zakochanego konkurenta dał nam p. Górecki, wtórował mu godnie jako rywal p. Gałęcki.

W małym niestety popisowej roli Rańskiego wykazał p. Grewicz swój talent.

Poprawny był p. Madaliński w roli Szczygalskiego.

Całość widowiska bardzo udatna zasługuje na obejrzenie.

St. S.

Matki! Uświadamiajcie wasze córki w przeciwnym bowiem razie one... was uświadamiają!

Motto z dramatu obyczajowego p. t.

„Córki na wydaniu”

— wkrótce —

w kinie „Capitol”

Radjo-kącik

PROGRAM WARSZAWSKIEJ STACJI NADAWCZEJ.

Sobota, 22-go września.

Warszawa, 1111 m. — 12.00 Muzyka z płyt gramofonowych; 13.00 Sygnał czasu, hejnał z wieży Mariackiej w Krakowie, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 13.10 Przerwa; 15.00 Komunikaty: meteorologiczny, gospodarczy, nad program; 15.20 Przerwa; 17.00 Odczyt organizowany z racji „Tygodnia dziecka” p. t. „O dziecku pracującym i kształcącym się zawodowo” wygłosi p. Halina Krahelska; 17.25 Odczyt p. t. „Typy radiostacji odbiorczych telefonicznych i telegraficznych” wygłosi kpt. St. Noworolski; 18.00 Program dla dzieci. Transmisja z Krakowa; 19.00 Rozmaitości oraz komunikat Tow. Zachęty do hodowli koni w Polsce; 19.20 Przerwa; 19.30 „Radjo-kronika” wygłosi dr. Marjan Stepowski; 19.55 Komunikat rolniczy; 20.05 Przerwa; 20.30 Muzyka operetkowa. W przerwie biuletyn „Messenger Polonais” w języku francuskim; 22.00 Sygnał czasu, komunikat lotniczo-meteorologiczny; 22.05 Komunikaty P. A. T.; 22.20 Komunikaty: polityczny, sportowy, nad program; 22.30 Muzyka taneczna z dancingu „Oaza”. Orkiestra pod kier. W. Roszkowskiego.

Niedziela, 23 września.

Warszawa (1111 m.) 10.15 Nabożeństwo w Poznaniu, 12.00 Sygnał czasu, komunikaty, 15.00 Komunikat meteorologiczny, 16.00 Odczyty rolnicze, 17.00 Koncert popularny, 18.30 Rozmaitości, 18.50 Odczyt o społeczeństwie amerykańskim, 19.50 Przemówienia organizatorów „Tygodnia dziecka” 19.45 Odczyt, 20.10 Komunikaty, 20.30 Koncert, 22.00 Sygnał czasu komunikaty, 22.30 — 23.30 — Muzyka taneczna.

Końigswusterhausen (1250 m.) 9.00 Nabożeństwo, 11.30 Orkiestra wojskowa, 14.00 Śpiewy dla dzieci, 17.00 Muzyka lekka, 20.30 „Gdy się odezwa skrzypce...” 22.30 — 0.30 Muzyka taneczna.

Wiedeń (517 m.) 10.15 Chór, 11.00 Koncert symfoniczny, 16.00 Koncert popołudniowy, 19.15 Wieczór sonat, 20.05 „List” sztuka w 3 aktach.

Moskwa (1450 m.) 8.00 Koncert poranny, 12.30 Muzyka, 16.00 Koncert wrocławski, 19.00 Koncert.

Str. 226
Sens
Progr
stawia się
le bogato.
impresja
oprócz
stwo klu
łodzian u
dookoła
Wiekiem
w związk
tocyklist
Union w
zw. „gym
przeplatan
Lekko
da sensac
Polski na
Udział w
dystansow
czele. Bi
boisku D.
Progra
wia się na
Sobota
— Bieg, M
S.: godz.
kl. B.
W Kal
strzostwo
W Pał
o godz. 1
Niedzi
zawody
I. F. C. M
torium o r
Bojsko
zawody
Orkan II
Bojsko ul.
Stern. M
G. M. S. -
O godz. 1
mistrz. kl
Prosa (K
klasy A.
W Pał
L. K. S.
W Zg
Zawody o
KG
Jutro n
będzie się
programu
nowicie bi
sie 100 kfi
o godz. 8.
(—) Ło
Polska nie
zylji, gdzie
boksierami
rynarki br
(—) W
rozegrany
stwo Pol
Polski.
(—) RT
szawie ze
strza Pols
(—) ŁK
jacej wal
(—) Ha
Ligi zosta
nie kwot r
nie na odc
NOTOWA
Londyn 4
47.325, Berl
46.95 — 47.1
57.76 — 57.9
— 57.93, Wie
GIE
Londyn, 2
12.09.56, Fran
Niemcy 20.3
Szwecja 18.1
Fraga 163.62
Paryż, Za
25.60, Szwajc
Gdańsk.
100 złotych 5
3/4, telegraf.
Liverpool,
aż 39.25, lut
9.31, czerwiec
sień 9.50, wrz
Ustpad 9.25,

SPORT.

Sensacje kolarskie na torze helenowskim. Kalendarzyk sportowy na dziś i jutro.

Program imprez sportowych przedstawia się w bieżącym tygodniu niezwykle bogato. Na pierwszy plan wysuwa się impreza kolarska S. S. Unifonu, która oprócz wyścigów kolarskich o mistrzostwo klubowe i Łodzi przewiduje defiladę łódzian uczestników biegu kolarskiego dookoła Polski wraz z zaproszonym Więckiem z Bydgoszczy. Jednocześnie w związku ze zjazdem gwałdzistym motocyklistów do Łodzi, urządza S. S. Union w czasie wyścigów kolarskich t. zw. „gymkhane”, t. j. jazdę zręczności, przepłatana humorystycznymi numerami.

Lekkoatleci mieć będą również nieładną sensację w postaci biegu o mistrzostwo Polski na 3000 klm. „stepie chace”. Udział w biegu wezmą najlepsi długodystansowcy Polski z Kostrzewskim na czele. Bieg odbędzie się o godz. 14.30 na boisku D. O. K. (plac Hallera).

Program imprez piłkarskich przedstawia się następująco: Sobota: boisko ul. Wodna: Słowacki — Bieg. Mistrzostwo kl. B.: boisko W. K. S.: godz. 16: Tur — Szturm. Mistrzostwo kl. B.

W Kaliszu: K. K. S. — Jutrzenka. Mistrzostwo kl. B. W Pabjanicach: Hasmonia — P. T. C. o godz. 16.00: zawody towarzyskie. Niedziela: boisko W. K. S. o godz. 11: zawody o mistrzostwo Ligi Turycy — I. F. C. Na przedmeczku Kadimah — Oratorium o mistrzostwo kl. B.

Boisko W. K. S. godz. 14.00 i 16.00: zawody o mistrzostwo Turycy II — Orkan II i Turycy Ib — Orkan I. Boisko ul. Wodna: godz. 9-ta: Pogoń — Szturm. Mistrzostwo kl. B. O godz. 13.30: G. M. S. — W. K. S. o mistrzostwo kl. A. O godz. 16.00: Union — Sokół (Zgierz) o mistrz. kl. A.; o godz. 11-ta: Hakoah — Prosa (Kalisz). Zawody o mistrzostwo klasy A.

W Pabjanicach o godz. 11: P. T. C. — E. K. S. Zawody o mistrzostwo klasy A. W Zgierzu godz. 11: Gwiazda — Orle. Zawody o mistrzostwo kl. B.

KOLARSTWO SZOSOWE.

Jutro na szosie Krzywie — Łowicz odbędzie się ostatnia konkurencja wielkiego programu jubileuszowego E. K. S., mianowicie bieg kolarski szosowy na dystansie 100 klm. o puchar przechodni. Początek o godz. 8 rano.

Sport w kilku słowach.

(-) Łódzianin Gerbich, którego klasy Polska nie doceniła, wyemigrował do Brazylii, gdzie walczy zaciekle ze słynnymi bokserami. Ostatnio pokonał mistrza marynarki brazylijskiej Cunka.

(-) W Bydgoszczy w dniu 30 b. m. rozegrany zostanie pięciobój o mistrzostwo Polski i maraton o mistrzostwo Polski.

(-) RTS. „Widzew” gra jutro w Warszawie ze „Skra” o tytuł robotniczego mistrza Polski.

(-) ŁKS. jutro zmierzy się w decydującej walce z Ruchem na G. Śląsku.

(-) Hasmonia łwowska zarządzeniem Ligi została zawieszona za nieregulowanie kwot należnych PZPN i niereagowanie na odezwę Ligi.

GIEŁDA.

NOTOWANIA ZŁOTEGO POLSKIEGO ZAGRANICĄ.

London 43.25, Zurich 58.20, Berlin 46.925 — 47.325, Berlin wypłata na: Warszawie i Poznań 46.95 — 47.15, na Katowice 46.90 — 47.10, Gdańsk 57.76 — 57.90, Gdańsk wypłata na Warszawie 57.78 — 57.93, Wiedeń 79.46 — 79.64, Praga 378.30.

GIELDY ZAGRANICZNE.

London. Zamknięcie: Nowy York 4.85, Holandia 12.09.56, Francja 124.15, Belgia 34.90, Włochy 92.74 Niemcy 20.351, Szwajcaria 25.805, Danja 18.191, Szwecja 18.135, Norwegia 18.191, Helsingfors 192.60 Praga 163.62, Wiedeń 34.45, Warszawa 43.25.

Paryz. Zamknięcie: London 124.15, Nowy York 25.60, Szwajcaria 492.25.

Gdańsk. Notowania w guldenach gdańskich: 100 złotych 57.76 — 57.90, czek na London 25.00 i 3/4, telegraf. wypłata na Warszawie 57.78 — 57.93

BAWELNA.

Liverpool, 21. 9. Zamknięcie: Amerykańska: sty 4.25, luty 9.25, marzec 9.29, kwiecień 9.29, maj 9.31, czerwiec 9.31, lipiec 9.31, sierpień 9.27, wrzesień 9.50, wrzesień 1929 roku 9.26, październik 9.35 listopad 9.25, grudzień 9.25, loco 9.99.

W biegu tym spotka się elita kolarska Polski z Kłosowiczem na czele.

LEKKO-ATLETYKA W PABJANICACH.

„Kruschender” organizuje w dniu 23 września r. b. na stadionie zawody lekkoatletyczne pań i panów o mistrzostwo m. Pabjanic. Przewidziane są następujące konkurencje lekkiej atletyki.

Zawody rozpoczną się w dniu tym o godzinie 7-ej rano i trwać będą do godziny 17-tej po południu oraz dziś odbędą się przedboje od godz. 14-tej.

GRY SPORTOWE.

W dniu dzisiejszym na boisku gimn. im. J. Piłsudskiego przy ul. Sienkiewicza 48 odbędą się gry sportowe pomiędzy drużynami:

- Siatkówka żeńska: „Sobolewska” — „Szczeniecka”. Siatkówka męska: Y.M.C.A. — „Oświata”. Koszykówka: Absolwenci — Y. M. C. A. Narodówka: Gimn. Piłsudskiego — Gimn. Niemieckie.

Łódzki Okręgowy Związek Gier Sportowych wyznaczył na dziś i jutro następujące gry w koszykówkę o mistrzostwo Łodzi.

Dnia 22 b. m. Stow. Młodz. Polsk. — Hasmonia, godz. 17 boisko WKS, siedziba por. Woskowicz.

Dnia 23 b. m. Geyer — Triumf, godz. 10 rano, boisko Geyera: godz. 11 rano O. W. F. — Y.M.C.A., siedziba por. Woskowicz.

Dnia 23 b. m. na boisku w Widzewie: godz. 10 rano Absolwenci — St. Młodz. Polskiej: godz. 11 rano Ł.K.S. — T.U.R., siedziba p. Hekier.

JUTRZEJSZE GRY LIGOWE.

We Łwowie: Czarni — Hasmonia: w Warszawie: Cracovia — Legja; w Łodzi: Turycy — I. F. C.; w Katowicach: Ruch — Ł.K.S.; w Krakowie: Wisła — Warszawa wanka.

ROZGRYWKI MIĘDZYOKRĘGOWE.

W Warszawie: Ruch — Pogoń; w Krakowie: Kielce — Kraków; w Lublinie: 22 p.p. — Polonia (Przemyśl).

Złote uśmiechy fortuny.

Pełna tabela wygranych XVII-ej Polskiej Loterii Państwowej.

Table with lottery numbers and prizes. Columns include prize amounts (e.g., 300,000, 75,000, 50,000) and corresponding winning numbers. Includes sub-sections for 'Złoty wylosowany' and 'Złoty wylosowany'.

Dokąd pójdziemy wieczorem?

Miejski Kinematograf Oświatowy
„Bohaterkie serce”
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Apollo” — „Troski Szatana”
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

Casino — „Małżeństwo”

Czary — „Zemsta Murzyna”
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

Corso — „Pulk śmierci”
 Pierwszy seans 4-ta, ostatni 9.30.

Capitol — „Bardelys, Książę miłości”

„Dom Ludowy” — „Miłość”
 Początek przedstawień o godz. 5 i pół po poł.

„Luna” — „Kropka nad i”

„Mimoza” — „Gehenna miłości”

„Odeon” — „Miłostki Studenta”
 Początek seansów: o godz. 4, 6, 8 i 10

„Resursa” — „Grzesznica”

„Splendid” — „Książeczka modelka”
 Początek seansów: 4.30, 6.30, 8.15, 10.00.

Spółdzielnia Pracowników Państwowych
„Przedpiekle”
 Początek przedstawień o g. 5.30, 7.15 i 9.30 wiecz.

„Wodewil” — „Miłostki Studenta”

TEATR MIEJSKI

Ostatnie dwa przedstawienia „Gofema” dane będą: dziś o godz. 4 po południu oraz w poniedziałek o godz. 8 m. 30 wieczorem. Dziś ceny najniższe, w poniedziałek — „zniżone”. Bilety na poniedziałek przez cały dzień w cukierni Gostomskiego.

„Zaklęta żaba i Jaś chwast”, nowa bajka 3-aktowa p. Szelburg-Zarembny, urozmaicona obficie śpiewem i tańcami grana będzie w niedzielę o godzinie 12-ej w południe.

Ceny najniższe. Każda osoba dorosła może wprowadzić jedno dziecko bezpłatnie.

„Książeczka Turapdot” dana będzie po raz ostatni na przedstawieniu popołudniowym jutro o godz. 3.30. Ceny popularne.

„Dzieje grzechu” w dalszym ciągu grane będą dziś wieczorem, jutro wieczorem oraz w środę. Przedstawienie wtorkowe „Dzieje grzechu” przeznaczone jest dla Związków Robotniczych.

TEATR KAMERALNY

Dziś oraz w dalszym ciągu jutro, w poniedziałek i wtorek pełna humoru i sentymentu komedia de Piers'a i Callaveta „Romans pana kasjera” ze Stefanem Jaraczem w popisowej roli zdradzonego kasjera bankowego.

W środę premiera „Szczęście Franin” Perzyskiego.

TEATR POPULARNY

Przemiana komedia Nikorowicza „W gołębniku” grana będzie dziś o godz. 4.30 po południu i 8.30 wieczorem; w niedzielę również o 4.30 po poł. i 8.30 wieczorem oraz w poniedziałek o godz. 8.30 wieczorem dla zrzeszeń robotniczych. „W gołębniku” cieszy się zasłużonym powodzeniem

TEATR W SALI GEYERA.

W sobotę o godz. 8.30 wieczorem oraz w niedzielę o godz. 4.30 i 8.30 wieczorem grana będzie wielce interesująca sztuka historyczna „General Ben”. Bilety w cenie od 50 gr. do 2 zł. nabywać można w kasie teatru od godz. 5 do 7 wiecz.

Polityczne małżeństwo.



Książeczka Juljanna, przyszła królowa Niderlandów i książe Henryk, trzeci syn króla angielskiego mają w myśl życzeń polityków obu krajów utworzyć parę małżeńską.

MIMOZA „Gehenna miłości”

Dziś wielki film rosyjski p. t.

Kalejdoskopowe dzieje słynnego brwiantu „ORŁOW” w 12 aktach. W rolach głównych: IWAN PETROWICZ, VIVIAN GIBSON, BRUNO KASTNER i GEORGE ALEXANDER.

Do powyższego obrazu został zaangażowany chór rosyjski. Chcąc uniknąć natłoku uprasza się o Publiczność o przybywanie na pierwsze seansy. Kasa czynna od godziny 4-ej. Początek punktualnie o godz. 6.30 wieczór.

NASTĘPNY PROGRAM

„Napiętnowana”

Na raty! POLSKA BRATNIA POMOC, Piotrkowska 85 Na raty!

Procentów nie dolicza się!! UBRANIA MĘSKIE, PALTA DAMSKIE I MĘSKIE Procentów nie dolicza się!!

MEBLE własnego wyrobu
 poleca wszelkiego rodzaju pojedyncze i komplety na raty, wkład 20 proc. i za gotówkę
M. FOGEL, Główna 47.
 Uwaga: dojazd tramwajem Nr. Nr. 4, 6, 10, 14, 17, 16

od ZŁOTYCH

pięciu tygodniowo, sprzedają na RATY gotowe palta damskie i męskie oraz UBRANIA z najprzedniejszych materiałów
„Odzież Polska” Piotrkowska 39
 I piętro, front

STOP! Chcesz kupić?

MEBLE Dobre, tanie od Najskromniejszych do Najwykwintniejszych
 kupuj tylko w firmie
F. Nasielski
 Rzgowska 2, telef. 43-08.
 Wielki wybór różnych łosek metalowych
 Dogodne warunki. — — — Długoletnia gwarancja.

Suche opalowe drzewo

3 grosze kilo do sprzedania.
 Zeromskiego 90 i Karolewska Szosa 41.

Zakład tapicersko-stolarski posiada gotowe otomany, leżanki, krzesła, garniturki oraz meble stołowe, sypialni i na dogodnych warunkach — planisław Gabała, Karola 1.

Nadeszły



śniegowce:

DAMSKIE polecamy po tanich cenach następujących:

TRETOBI SZWEDZKIE	Gabardina	Zł. 30.00
KWADRAT RYSKIE	Jarsay	20.00
	Gabardina	24.00
	Luksusowe	30.00
	PEPEGE Jarsay	20.00
	Gabardina	23.00
	GENTLEMAN Jarsay	18.00
	Gabardina	21.00

Ceny bez zobowiązania.

ŚNIEGOWCE dzierżące od 21.42.00

Skład Hurtowy i Detaliczny
 Kałeszy i Sulegowskiej
„FANTULIS”
 w Łodzi, Ogrodowa 2. róg Nowomiejskiej. Telefon 61-96.

Stolarnia, Mechaniczna Szlifiernia Szkła i Fabryka Luster p. f.
„SZLIF” Kilińskiego 77, tel. 58-37.
 poleca w wielkim wyborze trema, toalety, lustra ścienne stołowe w niklowych i drewnianych oprawach. Szyby do samochodów i dorożek. — Przyjmuje się do grawirowania wszelkie kryształowe stołowe i szkiełka dla zegarmistrzów. Ceny konkurencyjne!! Wykonanie planuszorządów

Dr. med. Z. RAKOWSKI
 Tel. 27-81.
 Specjalista chorób uszu, nosa, gardła i płuc
Konstantynowska 9.
 Przyjmuje 12—2 15—7

Doktor H. Wołkowyski
 Powrócił. Cegielniana 25 tel. 26-87.
 Specjalista Chorób skórnych i wenerycznych. Leczenie lampą kwarcową. Przyjmuje od godz. 8—10, 12—2 i 4—8, w niedz. i święta 9—1.
 Dla pań od 4—5 oddzielna poczekalnia.

Dr. Solowiejczyk
 Specjalista chorób skórnych i wenerycznych
Piotrkowska 99
 — Tel. 44-92. —
 Przyjmuje od 12 do 4 po poł. i od 8-ej do 9-ej wieczór. — W niedziele i święta od 10—2 p.

PROSZEK **KOGUTEK** DLA DOROSŁYCH
 USUWA NAJOPORCZYWSZY **BÓL GŁOWY**

OSTRZEŻENIE.
 Chcąc nabyć proszki naszego wyrobu, należy przy zakupie akcentować i wyraźnie zadać oryginalnych proszków „KOGUTKIEM” Gaseckiego, znanych od lat trzydziestu. — Zwracajcie uwagę i odrzućcie UPORCZYWIE polecane naśladowictwa w podobnym do naszego opakowaniu

Dr. Rózaner
 powrócił.
 Choroby skórne, weneryczne, moczołciowe. Leczenie sztucznym słońcem górskim.
NARUTOWICZA 9 (Dzielna) tel. 28-98
 Przyjmuje od 8-3 i od 5-8
 Panie od 3-5

Dr. H. GUBICZ
 - powrócił -
 — tel. 41-32. —
 Cegielniana 43
 Specjalista chorób skórnych, wenerycznych i moczołciowych. Naświetlanie lampą kwarcową. Dla pań od 3—5 oddzielna poczekalnia. Przyjmuje od godz. 8—10 od 5—8

LECZNICA
 lekarzy specjalistów i gabinet dentystryczny przy Górnym Rynku
Piotrkowska 294, tel. 22-89
 (przy przystanku tram. pabjanickich) przyjmuje chorych w chorobach wszystkich specjalności, od g. 10 rano do 7-ej po poł. Szczepienie ospy, analizy (mocz, krew, płwocin etc.) operacje opatrunki.
Porada 3 złote.
 —:— Wizyty na mieście —:—
 Zabiegi i operacje od umowy. Kąpiele świetlne. Naświetlanie lampą kwarcową. Roentgen. Zęby sztuczne, korony złote, platynowe i mosiężne.
 W niedziele i święta do godz. 2 po poł.

Cena prenumeraty:

Łódź miesięcznie	zł. 2.60
Dla robotników	2.20
Na prowincji	3.50
Zagranicą	8.50

„Łódzkie Echo Wiecz.” i „Kurier Łódzki” łącznie zł. 7.10
 Odsyłanie do domu 40 gr

Ceny ogłoszeń:

Przed tekstem i w tekście 30 groszy za wiersz milimetrowy 1-lamowy (strona 4 lamowy)	
Za tekstem	25
Nekrologi	25
Komunikaty	25
Zwyczaizne	6

Drobnie 10 groszy, poszukiwanie pracy 5 gr za wiersz — najmniejsze ogłoszenia i te dla bezrobotnych 50 groszy.

Ogłoszenia firm zamiejscowych, chociażby posiadających filie w Łodzi, a centralne gdzie indziej o 50 procent drożej od cen miejscowych.
 Firmy zagraniczne o 100 procent drożej.
 Za terminowy druk ogłoszeń, komunikatów i ofiar administracja nie odpowiada.
 Artykuły nadesłane bez oznaczenia honorarium swatane są za bezpłatne.
 Reklamois zarówno użytych jak i odrzuconych redakcja nie zwraca.